

Maciej Witek

Spór między internalizmem i eksternalizmem w teorii aktów mowy¹

W niniejszym rozdziale przedstawiam spór między *internalistycznym* oraz *eksternalistycznym* ujęciem interakcji illokucyjnej, a następnie wykazuję, że ujęcie eksternalistyczne umożliwia wyjaśnienie kilku zjawisk dyskursywnych, których nie uwzględnia się na gruncie ujęcia internalistycznego. Rozdział składa się z trzech części. W pierwszej z nich porównuję *eksternalizm semantyczny*, czyli stanowisko dotyczące *treści* aktu mowy, z *eksternalizmem pragmatycznym*, czyli stanowiskiem dotyczącym *mocy illokucyjnej* aktu. W części drugiej wyróżniam dwie omawiane w literaturze odmiany eksternalizmu pragmatycznego — *eksternalizm warunków fortunności* oraz *eksternalizm sprawstwa illokucyjnego* — i wykazuję, że drugie z wyróżnionych stanowisk jest szczególnym wariantem stanowiska pierwszego. W części trzeciej rozważam argumenty przemawiające za akceptacją eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego. Zauważam mianowicie, że wspomniane stanowisko umożliwia wyjaśnienie zjawisk dyskursywnych, które na gruncie stanowiska internalistycznego są albo nierozpoznawalne, albo ignorowane jako nieistotne anomalie; mowa o niezamierzonych, choć wiążących illokucjach, spontanicznym powstawaniu zrytualizowanych form dyskursu oraz pośrednim kształtowaniu normatywnej struktury społecznej.

1. Internalizm i eksternalizm semantyczny a internalizm i eksternalizm pragmatyczny

1.1. Uwagi wstępne: akt mowy oraz jego treść, moc i fortunność

John L. Austin (1993: 638) zauważa, że termin „wypowiedź” można rozumieć na dwa sposoby: jako *utteratum*, czyli to, co wypowiedziane, oraz *utteratio*, czyli wypowiedzanie. Przyjmijmy, że rozróżnienie to stosuje się również do terminu „akt mowy”. Akt mowy

1 Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Profesora Tadeusza Szubki „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania” finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program „Mistrz”).

rozumiany jako *utteratio* jest pewnym zdarzeniem konwersacyjnym, które polega na wypowiedzaniu tych czy innych słów przez pewną osobę w określonych okolicznościach. Tymczasem akt mowy rozumiany jako *utteratum* jest wytworem takiego zdarzenia; innymi słowy, staje się on nie tyle elementem historii pewnej konwersacji, ile składnikiem świata społecznego, który za pomocą słów tworzą jej uczestnicy i z którym muszą się liczyć w swoich kolejnych działaniach.

W niniejszym rozdziale terminy „wypowiedź” i „akt mowy” stosuję w sensie *utteratum*. Unikam terminu „czynność mowy”, gdyż może się on kojarzyć — całkiem słusznie — z aktem mowy rozumianym jako *utteratio*. Przyczyną takich skojarzeń jest znana w polskim środowisku filozoficznym koncepcja czynności i wytworów zaproponowana przez Kazimierza Twardowskiego (1912). Wydaje się mianowicie, że Austinowskie rozróżnienie na *utteratio* i *utteratum* stanowi szczególny przypadek omawianej przez Twardowskiego różnicy między czynnościami a ich wytworami.

Według Johna R. Searle'a (1987: 46-47), strukturę aktu mowy można opisać za pomocą formuły „ $F(p)$ ”, gdzie „ F ” reprezentuje moc illokucyjną rozważanej wypowiedzi, a „ p ” jej treść lub wyrażony w niej sąd. Na przykład wypowiadając w dwóch różnych sytuacjach zdanie „Jan przedstawi referat na najbliższym seminarium”, Piotr może wykonywać takie akty illokucyjne, jak stwierdzanie lub wydawanie poleceń, przy czym ich strukturę można określić, odpowiednio, za pomocą formuł:

⊢ (Jan przedstawi referat na najbliższym seminarium)

oraz

! (Jan przedstawi referat na najbliższym seminarium),

gdzie symbole „⊢” oraz „!” reprezentują, odpowiednio, moc stwierdzenia oraz polecenia, a zdania w nawiasach reprezentują sądy stanowiące treści rozważanych wypowiedzi. Akt wyrażania sądu jest więc aspektem aktu illokucyjnego, przy czym związek między tymi dwoma działaniami odpowiada stosunkowi aktów illokucyjnego do lokucyjnego w sensie Austina: rozważane wypowiedzi Piotra, choć różnią się pod względem ich mocy illokucyjnej, można uznać za równoważne pod względem wyrażanej w nich treści lub — jakby to ujął autor *Jak działać słowami* — równoważne lokucyjnie.

Terminy „akt illokucyjny”, „akt lokucyjny” oraz „akt wyrażania sądu” stosuję w sensie *utteratum*. Dwa pierwsze z nich używam zamiennie z, odpowiednio, terminami „illokucja” oraz „lokucja”: illokucja jest wytworem czynności illokucyjnej, a lokucja — czynności lokucyjnej.

Wyróżniając — za Austinem i Searlem — treść i moc jako odrębne aspekty aktu mowy, zdajemy sprawę z dwóch odmiennych funkcji wypowiedzi językowych: *reprezentowania rzeczywistości* oraz *tworzenia świata społecznego*. Ze względu na swoją treść, akt mowy reprezentuje pewien stan rzeczy; na przykład w wypadku rozważanych wyżej wypowiedzi Piotra mamy do czynienia z reprezentowaniem przyszłego stanu rzeczy, który polega na tym, że na najbliższym seminarium Jan przedstawia referat. Tymczasem ze względu na swoją moc illokucyjną — czyli rodzaj działania — rozważane wypowiedzi wywołują określone zmiany w rzeczywistości społecznej; według Austina (1993: 661-662), na przykład, udana illokucja ma trzy skutki: (a) spotyka się z odpowiednim przyjęciem lub odbiorem (*uptake*) audytorium, (b) tworzy pewne normatywne stany rzeczy oraz (c) stwarza konwencjonalną okazję do zareagowania w określony sposób (*invites by convention a response or sequel*). Przyjęcie lub odbiór, o którym mowa w charakterystyce skutku (a), polega na tym, że audytorium przypisuje wypowiedzi mówiącego odpowiednią treść i moc, przy czym „odpowiednią” znaczy często — choć, jak się przekonamy, nie zawsze — „zgodną z intencjami mówiącego”. Pisząc w wypadku skutku (b) o normatywnych stanach rzeczy mamy na myśli uprawnienia i zobowiązania uczestników interakcji: w wypadku udanego stwierdzenia wykonanego za pomocą zdania „Jan przedstawi referat na najbliższym seminarium”, Piotr staje się zobowiązany do obrony prawdziwości treści swojej wypowiedzi, a jego odbiorcy zyskują prawo do upomnienia się o takie uzasadnienie, jeśli tylko pojawiają się ku temu powody; tymczasem w konsekwencji udanego polecenia wykonanego za pomocą omawianego zdania, Jan staje się zobowiązany do przedstawienia referatu na najbliższym seminarium, a inni — w tym Piotr — zyskują prawo do oczekiwania, że Jan swój referat wygłosi, oraz do zasadnych pretensji, gdyby tak się nie stało. Udana illokucja stwarza wreszcie konwencjonalną okazję do innych działań, o czym mowa w charakterystyce skutku (c): udane stwierdzenie stwarza okazję do akceptacji pewnych przekonań, a udane polecenia — do podjęcia określonych działań.

W niniejszym rozdziale przyjmuję, że akt mowy jest udaną lub fortunną illokucją zawsze i tylko wtedy, gdy ma wyróżnione przez Austina skutki (a), (b) oraz (c). O udanej illokucji powiemy ponadto, że jest *wiążąca*, gdyż tworzy normatywne skutki typu (b), czyli zobowiązania i uprawnienia uczestników interakcji językowej; jak pisze Austin (1993: 559), „nasze słowa to nasze więzy”.²

Istnieją internalistyczne oraz eksternalistyczne ujęcia obu omówionych wyżej aspektów aktu mowy, czyli internalistyczne i eksternalistyczne teorie *treści* aktu językowego oraz internalistyczne i eksternalistyczne koncepcje jego *mocy* illokucyjnej oraz *powodzenia* illokucyjnego. W pierwszym wypadku chodzi o dobrze rozpoznany spór między internalizmem semantycznym oraz eksternalizmem semantycznym. W drugim wypadku mowa o różnicy między stanowiskami, które proponują nazwać internalizmem pragmatycznym oraz eksternalizmem pragmatycznym.

1.2. Internalizm semantyczny i eksternalizm semantyczny

W filozofii języka rywalizują ze sobą dwa ujęcia treści aktów mowy: internalizm semantyczny oraz eksternalizm semantyczny.³ Rozważmy wypowiedź zdania „W tej szklance jest woda”. Przyjmijmy, że wyrażony w niej sąd zawiera pojęcie WODA, które w umysłach mówiącego i słuchającego pełni określoną funkcję poznawczą: aktywizuje skojarzone z nim dyspozycje inferencyjne, kryteria oraz stereotypowe informacje i wyobrażenia. Według ujęcia internalistycznego, treść aktu mowy zależy wyłącznie od poznawczej funkcji jej pojęć składowych. Tymczasem zwolennik ujęcia eksternalistycznego twierdzi, że zależy ona również od ich odniesienia rozumianego w duchu semantyki przyczynowej. Na przykład Hilary Putnam (1998: 105-111) utrzymuje, że wypowiedź zdania „W tej szklance jest woda” sformułowana na Ziemi Bliźniaczej — planecie, która tylko tym różni się od naszej, że

2 Jacek Jadacki (2010: 117-122) oraz Anna Brożek i Zuzanna Kasprzyk (2007) piszą, że udane performatywy — a to samo należy powiedzieć o udanych illokucjach — *generują* określone pozajęzykowe stany rzeczy; wydaje się, że mają przy tym na myśli normatywne stany rzeczy rozumiane jako uprawnienia i zobowiązania uczestników interakcji językowej.

3 Omówienie obu stanowisk zawiera praca Joanny Odrowąż-Sypniewskiej (2006).

bezbarny i bezwonny płyn wypełniający jej rzeki i jeziora, gaszący pragnienie naszych sobowtórów, spadający z chmur pod postacią deszczu itp. jest związkiem chemicznym o strukturze XYZ, a nie H₂O — wyrażałaby inną treść, niż wypowiedź tego samego zdania sformułowana na Ziemi: choć obie treści byłyby równoważne pod względem poznawczych funkcji ich pojęć składowych, to — w myśl ustaleń semantyki przyczynowej — pojęcie WODA występujące w pierwszej z nich odnosiłoby się do innej substancji, niż pojęcie WODA wchodzące w skład drugiej. Tyler Burge rozbudowuje stanowisko eksternalistyczne twierdząc, że odniesienie pojęć tworzących treść wypowiedzi zależy od własności nie tylko fizycznego, ale również społecznego otoczenia mówiącego.⁴ Przyjmijmy, że Karol, który wypowiada zdanie „Cierpię na artretyzm”, jest błędnie przekonany, że mówi o chorobie mięśni; innymi słowy, jego pojęcie ARTRETYZM aktywizuje dyspozycję do wnioskowania od sądu X CIERPI NA ARTRETYZM do sądu X CIERPI NA CHOROBE MIĘŚNI. Mimo to jego wypowiedź wyraża treść, zgodnie z którą Karol cierpi na chorobę stawów, gdyż znaczenie wypowiedzianego przez niego terminu „artretyzm” zależy nie tyle od jego indywidualnych nawyków myślowych, ile od wiedzy ekspertów i społecznego mechanizmu kontroli użycia języka.

Eksternalizm Putnama i Burge’a jest stanowiskiem ontologicznym, gdyż dotyczy czynników decydujących o *tożsamości* treści aktu mowy. Wynika jednak z niego pewna teza epistemologiczna. Głosi ona, że w wypadku przynajmniej niektórych sytuacji mowy to nie mówiący, lecz słuchający — lub zewnętrzny, niezaangażowany obserwator — znajduje się w sytuacji poznawczej umożliwiającej trafne rozpoznanie treści wchodzącej w grę wypowiedzi.

1.3. Internalizm pragmatyczny i eksternalizm pragmatyczny

Robert M. Harnish w artykule „Internalism and Externalism in Speech Act Theory” z 2009 roku stwierdza, że debata między szeroko rozumianym internalizmem a eksternalizmem dotyczy nie tylko treści, ale również mocy aktu illokucyjnego. Innymi słowy, istnieją dwa wątki sporu, o którym mowa, choć drugi z nich — w niniejszym rozdziale nazwijmy go pragmatycznym — nie jest tak dobrze rozpoznany, jak pierwszy. Rzecz w tym, że autorzy

4 Omówienie eksternalizmu Burge’a znajduje się w pracy Zbysława Muszyńskiego (2000) *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*.

wpływowych koncepcji mocy illokucyjnej nie posługiwali się terminami „internalizm” oraz „eksternalizm”. Ich celem było zaś sformułowanie warunków udanego wykonania aktów mowy, czyli wskazanie i opisanie czynników decydujących o mocy illokucyjnej wypowiedzi. Można jednak zauważyć, że niektóre z omawianych w literaturze warunków uzależniają mocy illokucyjną i fortunność aktu mowy od stanów mentalnych mówiącego i/lub słuchającego, podczas gdy inne warunki — od pozapsychicznych elementów sytuacyjnego kontekstu wypowiedzi. Zdaniem Harnisha, warunki pierwszego typu można nazwać internalistycznymi, a warunki drugiego typu — eksternalistycznymi. Na przykład jeden z internalistycznych warunków udanej obietnicy stanowi, że mówiący musi być przekonany, iż wykonanie obiecywanej czynności leży w zakresie jego możliwości, podczas gdy eksternalistyczny odpowiednik tego warunku głosi, że mówiący faktycznie powinien być w stanie wykonać czynność, o której wspomina.

Przyjmijmy więc, że w filozoficznej debacie nad naturą interakcji językowej rywalizują nie tylko internalizm semantyczny z eksternalizmem semantycznym, ale również internalizm pragmatyczny z eksternalizmem pragmatycznym. Stanowiska składające się na drugą z wymienionych par dotyczą czynników decydujących o fortunności oraz mocy illokucyjnej aktu mowy. Z grubsza rzecz biorąc, internalizm pragmatyczny uzależnia moc i fortunność illokucji od psychicznych, a eksternalizm — od innych niż psychiczne elementów jej kontekstu sytuacyjnego. Określenie to, choć nieprecyzyjne, wystarczy do wstępnego zarysowania przedmiotu rozważań. Tymczasem podkreślmy, że internalistyczne oraz eksternalistyczne ujęcia aktywności illokucyjnej są stanowiskami ontologicznymi, gdyż określają czynniki konstytuujące moc aktu mowy. Z ujęcia eksternalistycznego wynika jednak interesująca teza epistemologiczna, w myśl której w wypadku przynajmniej niektórych sytuacji mowy to nie mówiący, lecz słuchający — lub zewnętrzny, niezaangażowany obserwator — znajduje się w sytuacji poznawczej umożliwiającej trafne rozpoznanie zarówno mocy illokucyjnej, jak i powodzenia wchodzącej w grę wypowiedzi. Okoliczność ta stanowi o podobieństwie eksternalizmu semantycznego, czyli dotyczącego wyrażanej treści, oraz eksternalizmu pragmatycznego, czyli dotyczącego mocy illokucyjnej.

2. Dwa ujęcia sporu między internalistyczną a eksternalistyczną teorią mocy illokucyjnej

2.1. Uwagi wstępne

W najnowszej literaturze występują przynajmniej dwa ujęcia sporu między stanowiskami, które na użytek niniejszych rozważań nazywam internalizmem pragmatycznym oraz eksternalizmem pragmatycznym. Pierwsze z nich pochodzi od Roberta M. Harnisha. Autor ten we wspomnianej już pracy „Internalism and Externalism in Speech Act Theory” z 2009 roku stwierdza, że różnica między internalistycznymi oraz eksternalistycznymi teoriami aktów illokucyjnych jest stopniowalna, a miejsce konkretnej koncepcji na skali od internalizmu do eksternalizmu zależy od tego, które warunki — internalistyczne czy eksternalistyczne — przeważają w oferowanej przez tę koncepcję analizie mocy illokucyjnej. Komentując klasyfikację Harnisha, Jesús Navarro-Reyes w artykule „Speech Acts, Criteria and Intentions” z 2010 roku proponuje alternatywne ujęcie sporu między internalizmem a eksternalizmem w teorii mocy illokucyjnej: według hiszpańskiego badacza, eksternalizm przyjmuje, a internalizm odrzuca tezę o istnieniu wiążących, choć niezamierzonych illokucji.

Rozważmy nieco bliżej propozycje Harnisha i Navarro-Reyesa. Przyjmuję, że pierwsza z nich pozwala mówić o *eksternalizmie warunków fortunności*, a druga — o *eksternalizmie sprawstwa illokucyjnego*. Twierdzę ponadto, że drugie z wymienionych stanowisk jest szczególnym wariantem pierwszego. Wydaje się również, że pozwala ono na atrakcyjne wyjaśnienie pewnych zjawiska charakterystycznych dla naszej praktyki językowej, o czym piszę w ostatniej, trzeciej części niniejszego rozdziału.

2.2. Internalizm i eksternalizm warunków fortunności

Według Harnisha, niemal każda z funkcjonujących w literaturze teorii aktów mowy łączy elementy internalistyczne z eksternalistycznymi, czyli ustanawia internalistyczne oraz eksternalistyczne warunki fortunności aktów illokucyjnych. Wyraźnym przykładem takiego kompromisowego rozstrzygnięcia jest teoria zaproponowana przez Searle w pracy *Czynności*

mowy z 1969 roku. Rozważmy sytuację, w której Jan kieruje do Anny wypowiedź zdania „Obiecuję, że po spotkaniu odwożę cię do domu”. Według Searle'a, jeśli wypowiedź Jana stanowi fortuną, wiążącą obietnicę, to spełniony jest następujący warunek przygotowawczy:

- (W₄) Anna woli, aby Jan odwiózł ją po spotkaniu do domu, niż jej nie odwoził,
i Jan jest przekonany, że Anna woli, aby odwiózł ją po spotkaniu do domu,
niż jej nie odwoził.

Zauważmy, że warunek ten posiada dwie składowe: eksternalistyczną i internalistyczną. Pierwsza z nich stanowi, że Anna woli, aby Jan odwiózł ją po spotkaniu do domu, niż jej nie odwoził, a druga, że Jan jest przekonany, iż takie są preferencje Anny. Eliminując pierwszą składową, otrzymujemy internalistyczną wersję omawianego warunku:

- (W_{4I}) Jan jest przekonany, że Anna woli, aby odwiózł ją po spotkaniu do domu,
niż jej nie odwoził,

a eliminując składową drugą — jego wersję eksternalistyczną:

- (W_{4E}) Anna woli, aby Jan odwiózł ją po spotkaniu do domu, niż jej nie odwoził.

Na gruncie teorii czysto eksternalistycznej — zaznaczmy, że chodzi tu o eksternalizm warunków fortunności — obowiązywałby jedynie warunek (W_{4E}), a teoria czysto internalistyczna podawałaby wyłącznie warunek (W_{4I}). Tymczasem oryginalna teoria Searle'a ma charakter kompromisowy, gdyż w jej ramach obowiązuje warunek (W₄). Bliska czystemu internalizmowi jest koncepcja Williama Alstona, który w pracy z 1991 „Searle on Illocutionary Acts” proponuje, by o wiążącej obietnicy mówić już wtedy, gdy spełniony jest warunek (W_{4I}), a nie bardziej wymagający warunek (W₄).

Przykładem czysto internalistycznego ujęcia jest z kolei Kenta Bacha i Roberta M. Harnisha teoria komunikacyjnych aktów illokucyjnych, czyli takich, których wykonanie polega na ekspresji stanu intencjonalnego i nie wymaga istnienia żadnych instytucji. Przykładami illokucji, o których mowa, mają być stwierdzenia, prośby, pytania, obietnice itp. W swojej pracy z 1979 roku *Linguistic Communication and Speech Acts*, Bach i Harnish twierdzą, że sformułowanie tego typu aktu komunikacyjnego udanego jako akt illokucyjny

wymaga jedynie tego, aby mówiący posiadał odpowiednią intencję komunikacyjną. Tym samym porzucają Austinowską definicję aktu illokucyjnego i zastępują ją nową. Co więcej, rezygnują z idei języka jako narzędzia tworzenia rzeczywistości społecznej.

Aby rozwinąć sformułowany wyżej zarzut pod adresem propozycji Bacha i Harnisha, wprowadźmy dwa rozróżnienia: między poznawczym a normatywnym kontekstem aktu mowy oraz między presupozycją w sensie Stalnakera a presupozycją w sensie Austina.

Różnica między poznawczym a normatywnym kontekstem wypowiedzi pojawia się w pismach z zakresu filozofii języka oraz rozprawach z zakresu pragmatyki kognitywnej. Traktuje o niej na przykład artykuł Christophera Gaukera z 1998 roku „What is a context of utterance” oraz rozprawa Mariny Sbisy „Speech Acts in Context” z roku 2002. Kontekst poznawczy wypowiedzi jest zbiorem przekonań wzajemnie podzielanych przez jej nadawcę i odbiorcę. Pełni on rolę interpretacyjną: odwołujemy się do jego elementów chcąc wyjaśnić językowe zachowanie mówiącego, czyli sformułować hipotezę o jego intencji komunikacyjnej. Pojęcie kontekstu poznawczego — zwanego również wspólną podstawą (ang. *common ground*) komunikacji — odgrywa zasadniczą rolę w teoriach interakcji językowej należących do tradycji grice'owskiej w pragmatyce, a także koncepcjach nawiązujących do Davida Lewisa (1969) teorii konwencji językowych czy Roberta Stalnakera (1973, 2002) ujęcia presupozycji. Tymczasem kontekstem normatywnym wypowiedzi jest zbiór tych obiektywnych aspektów sytuacji mowy, od których zależy fortunność wchodzącego w grę aktu. Tak rozumiany kontekst pełni więc rolę ewaluacyjną, a nie interpretacyjną. Kategoria kontekstu normatywnego odgrywa kluczową rolę w teoriach czynności mowy należących do tradycji austinowskiej, czyli koncepcji Austina (1993), Searle'a (1987) oraz Alstona (1991). Zauważmy, że kontekst poznawczy wypowiedzi nie jest ograniczony żadnymi zasadami teoretycznymi: każde przekonanie, które wzajemnie dzielają uczestnicy konwersacji, może wejść w skład poznawczego kontekstu formułowanych przez nich wypowiedzi; tymczasem to, który aspekt sytuacji mowy należy do kontekstu normatywnego rozważanego aktu, zależy od jego warunków fortunności.

Dystynkcji poznawczego i normatywnego kontekstu wypowiedzi odpowiada różnica między presupozycją w sensie Stalnakera a presupozycją w sensie Austina. Presupozycją w sensie Stalnakera (1973, 2002) jest sąd, o którym mówiący zakłada — lub zachowuje się tak,

jakby zakładał — że stanowi element kontekstu poznawczego jego wypowiedzi;⁵ na przykład formułując twierdzenie za pomocą zdania „Moja siostra jest fizykiem”, Jan zakłada — lub zachowuje się tak, jakby zakładał — że sąd, iż Jan ma siostrę, jest wzajemnie podzielany przez niego i jego rozmówcę. Tymczasem presupozycją w sensie Austina (1993: 594-597) jest element kontekstu normatywnego rozważanego aktu mowy; innymi słowy, jest to stan rzeczy presuponowany nie tyle przez mówiącego — jak to ma miejsce w wypadku presupozycji w sensie Stalnaker’a — ile przez fortunność jego aktu. Na przykład fortunność polecenia sformułowanego za pomocą zdania „Jan przedstawi referat na najbliższym seminarium” zakłada, że nadawca rozważanej wypowiedzi ma odpowiednie uprawnienia normatywne, np. jest zwierzchnikiem Jana i ewentualnie pozostałych odbiorców.

Marina Sbisa w pracy „Speech Acts in Context” z 2002 roku zauważa, że w niektórych teoriach czynności mowy kontekst normatywny pojmuje się w duchu internalistycznym, tj. traktuje się go nie tyle jako zbiór obiektywnych aspektów sytuacji mowy, ile jako klasę stanów mentalnych jej uczestników. Z takim ujęciem spotykamy się na przykład w pracach Alstona (1991) oraz Harnisha (2009), którzy proponują internalistyczne ujęcia warunków fortunności. Internalistyczna interpretacja kategorii kontekstu normatywnego sprawia, że staje się ona podobna do kategorii kontekstu poznawczego. Powstaje więc ryzyko rezygnacji z pierwszej kategorii na rzecz drugiej oraz porzucenia podstawowej dla teorii aktów mowy idei języka jako narzędzia nie tylko komunikacji, ale tworzenia rzeczywistości społecznej. Rzecz w tym, że zastępując pojęcie kontekstu normatywnego kategorią kontekstu poznawczego, tracimy szansę na badanie fortunności działań językowych, koncentrując się wyłącznie na komunikacyjnej funkcji wypowiedzi. Zauważmy też, że internalistyczne ujęcie warunków fortunności może również doprowadzić do rozmycia różnicy między presupozycją w sensie Austina oraz presupozycją w sensie Stalnaker’a. Okazuje się więc, że przystając na internalizm warunków fortunności ryzykujemy utratę dwóch cennych narzędzi badawczych — kategorii kontekstu normatywnego i kategorii presupozycji w sensie Austina — oraz marginalizację idei języka jako narzędzia działania.

O tym, że wspomniane wyżej ryzyko jest realne, świadczy koncepcja Bacha i Harnisha, na gruncie której za udaną illokucję uważa się wypowiedź sformułowaną z odpowiednią komunikacyjną intencją zwrotną: intencją, aby słuchający potraktował

5 Omówienie Stalnaker’a koncepcji presupozycji zawierają prace Tokarz 1993 oraz Levinson 2010.

wchodzącą w grę wypowiedź jako rację, aby przyjąć, że słuchający ma określony, złożony stan mentalny.⁶ W wypadku aktów informowania, stan mentalny, o którym mowa, obejmuje przekonanie mówiącego oraz intencję, by za pomocą swojej wypowiedzi skłonić słuchającego do jego akceptacji, podczas gdy w wypadku próśb obejmuje on pragnienie, by zrealizował się pewien stan rzeczy, oraz intencję, by za pomocą swojej wypowiedzi skłonić słuchającego do jego realizacji. Zrozumienie komunikacyjnego aktu illokucyjnego polega na rozpoznaniu — a tym samym spełnieniu — towarzyszącej mu intencji. Rozpoznanie to jest wynikiem złożonego wnioskowania pragmatycznego, w którym uwzględnia się między innymi informacje zawarte w poznawczym kontekście wypowiedzi.

Nie zamierzam w niniejszym rozdziale wdawać się w drobiazgową rekonstrukcję koncepcji Bacha i Harnisha.⁷ Chcę jedynie podkreślić, że w świetle internalistycznej teorii zaprezentowanej w *Linguistic Communication and Speech Acts* dana wypowiedź stanowi udany komunikacyjny akt illokucyjny, jeśli jej sformułowaniu towarzyszy odpowiednia intencja zwrotna, a moc tego aktu zależy od stanu mentalnego, którego intencja ta dotyczy. Innymi słowy, mamy do czynienia z alternatywną względem Austinowskiej definicją aktu illokucyjnego: o illokucyjnym powodzeniu decydują odpowiednie intencje i stany mentalne mówiącego, a nie to, że jego wypowiedź jest wiążąca, czyli że wywołuje w świecie społecznym określone zmiany normatywne. Tym samym Bach i Harnish rezygnują z idei języka jako narzędzia tworzenia rzeczywistości społecznej.

Wróćmy do omówienia sytuacji, w której Jan kieruje do Anny wypowiedź zdania „Obiecuję, że po spotkaniu odwiozę cię do domu.” Z punktu widzenia eksternalizmu warunków fortunności, jeśli wypowiedź Jana jest udaną obietnicą, to spełniony jest warunek (W_{4E}). Jeśli warunek ten nie jest spełniony, to rozważana wypowiedź jest albo sytuacyjnie nieuzasadniona (jest tak wtedy, gdy Anna nie ma żadnych preferencji dotyczących tego, jak wróci po spotkaniu do domu), albo jest groźbą (jest tak wtedy, gdy Anna zdecydowanie chce, by Jan nie odwoził jej do domu po spotkaniu). W każdym razie, w jednym i drugim wypadku

6 Intencja jest zwrotna w sensie Bacha i Harnisha, jeśli jej spełnienie polega na jej rozpoznaniu; zob. Bach i Harnish 1979: 13. Omówienie kategorii komunikacyjnej intencji zwrotnej zawiera praca Witek 2011: 124-138.

7 Szczegółowe omówienie Bacha i Harnisha koncepcji aktów mowy zawiera paragraf 1.3.2 pracy Witek 2011 oraz praca Witek 2010.

eksternalista nazwie wypowiedź Jana obietnicą niefortunną, czyli wypowiedzią, która jako obietnica była zamierzona, ale nie tworzy charakterystycznego dla tego typu illokucji zobowiązania. Tymczasem niefortunna obietnica nie jest obietnicą, jak fałszywy przyjaciel nie jest przyjacielem. Eksternalista powie jednocześnie, że wypowiadając z intencją obietnicy zdanie „Obiecuję, że po spotkaniu odwiozę cię do domu”, Jan presuponuje, że przekonanie o treści określonej w warunku (W_{4I}) należy do poznawczego kontekstu wypowiedzi; taka presupozycja *wyjaśnia* zachowanie językowe Jana (wyjaśnia mianowicie, dlaczego ten posłużył się prefiksem performatywnym „Obiecuję ...”), lecz *nie warunkuje* fortunności rozważanej wypowiedzi jako obietnicy. Rzecz w tym, że jej fortunność presuponuje, iż spełniony jest warunek (W_{4E}), czyli że elementem normatywnego kontekstu wypowiedzi jest określona preferencja Anny dotycząca sposobu jej powrotu do domu.

Pozostaje sprawą dyskusji, czy przedstawione wyżej ujęcie wypowiedzi Jana jest trafne. Zauważmy jedynie, że w jego sformułowaniu znalazły zastosowanie rozróżnienia, które internalizm niebezpiecznie rozmywa: między poznawczym a normatywnym kontekstem aktu mowy oraz między presupozycją w sensie Stalnakera a presupozycją w sensie Austina. Zatem godząc się na internalizm warunków fortunności ryzykujemy osłabienie opisowej i wyjaśniającej mocy aparatury pojęciowej teorii czynności mowy oraz porzucenie idei języka jako narzędzia nie tylko komunikacji, ale również tworzenia rzeczywistości społecznej.

2.3. Internalizm i eksternalizm sprawstwa illokucyjnego

Przejdźmy do omówienia propozycji Navarro-Reyesa. W swojej pracy z 2010 roku „Speech Acts, Criteria and Intentions” rozważa on dwa pytania: „Czy istnieją wiążące illokucje, których nikt nie usłyszał?” oraz „Czy istnieją wiążące illokucje, które są niezamierzone przez mówiącego?” Navarro-Reyes proponuje następujące ujęcie różnicy między internalizmem a eksternalizmem: według internalisty, na pierwsze pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, a na drugie — przecząco, gdy tymczasem eksternalista udzieli pozytywnej odpowiedzi na pytanie drugie, a odrzuci możliwość sugerowaną w pytaniu pierwszym. Zwolennik rozwiązania eksternalistycznego stwierdzi mianowicie, że wypowiedź sformułowana z intencją wykonania pewnej określonej illokucji nie wywołuje żadnej zmiany

w normatywnym porządku społecznym — tj. nie tworzy niczych zobowiązań i niczych uprawnień — jeśli nie została przez nikogo usłyszana, a więc jeśli nikt nie miał okazji jej przyjąć jako nosiciela takiej a nie innej mocy illokucyjnej. Eksternalista powie również, że przynajmniej w niektórych wypadkach moc illokucyjna wypowiedzi nadawcy zależy nie tyle od jego intencji, ile od tego, jak zostaje ona odebrana przez jego rozmówców. Mogę więc zostać sprawcą udanego rozkazu mimo braku odpowiednich intencji, a nawet wbrew swoim intencjom: wystarczy — zauważa Navarro-Reyes (2010: 152) — że moja wypowiedź określonych słów w odpowiednich okolicznościach jest przez moje audytorium zasadnie odebrana jak wiążący rozkaz.

Navarro-Reyes opowiada się za przedstawionym wyżej stanowiskiem eksternalistycznym, które na użytek niniejszych rozważań nazwijmy *eksternalizmem sprawstwa illokucyjnego*. Swoją decyzję uzasadnia on za pomocą przykładów, które uważam za mało przekonujące. Píše mianowicie o aktach wykonanych przez przypadek, w wyniku przejęczyń czy pomyłek słownych (Navarro-Reyes 2010: 150). Sądę jednak, że za przyjęciem eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego przemawiają pewne względy, o których więcej mówię w ostatniej części rozdziału. Tymczasem zwróćmy uwagę na dwie własności omawianego stanowiska.

Po pierwsze, internalizm oraz eksternalizm sprawstwa illokucyjnego są stanowiskami sprzecznymi, a nie przeciwnymi. Pierwsze w wymienionych stanowisk głosi, że w każdym wypadku moc illokucyjna aktu zależy od intencji illokucyjnej mówiącego. Tymczasem według eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego, przynajmniej w niektórych wypadkach moc aktu nie zależy od intencji mówiącego.⁸

Po drugie, spór między internalizmem a eksternalizmem sprawstwa illokucyjnego jest szczególnym przypadkiem ogólnej kontrowersji opisanej przez Harsnisha. Aby tę tezę uzasadnić, rozważmy raz jeszcze wypowiedź zdania „Obiecuję, że po spotkaniu odwiozę cię do domu”, którą Jan kieruje do Anny. Według Searle'a, wypowiedź ta stanowi udaną obietnicę, jeśli spełnione są nie tylko warunki przygotowawcze — z których jeden, tj.

8 Można też przyjąć, że według eksternalizmu moc każdej illokucji zależy od tego, jaki jest jej odpowiedni odbiór, przy czym w niektórych wypadkach „odpowiedni” znaczy „zgodny z intencjami nadawcy”, a w innych — „zasadny w świetle rozsądnych oczekiwań”. Teza ta wymaga jednak doprecyzowania idei rozsądnych oczekiwań.

warunek (W_4), mieliśmy już okazję rozważać — ale również pewien warunek istotny określający normatywny skutek obietnicy. W omawianym wypadku warunek ten stanowi, by miał Jan miał intencję, aby jego wypowiedź czyniła go zobowiązanym do odwiedzenia Anny do domu po zakończonym spotkaniu. Zauważmy, że jest to warunek internalistyczny, którego eksternalistyczny odpowiednik wymaga, aby wypowiedź Jana czyniła go zobowiązanym do odwiedzenia Anny. Godząc się na eksternalistyczną odmianę warunku istotnego — która, swoją drogą, jest tożsama z Searle'a *regulą* istotną udanego obiecywania — nie wykluczamy istnienia wiążących, choć niezamierzonych obietnic; tym samym przyjmujemy punkt widzenia właściwy eksternalizmowi sprawstwa illokucyjnego. Dodajmy, że oryginalna koncepcja Searle'a zakłada internalizm sprawstwa illokucyjnego, gdyż na mocy internalistycznych warunków istotnych wyklucza istnienie niezamierzonych, choć wiążących illokucji.

3. Dlaczego warto rozważyć akceptację eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego

Istnieją przynajmniej trzy powody przemawiające za przyjęciem eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego. Po pierwsze, istnieją wiążące, choć niezamierzone illokucje, które stanowią szczególny przypadek działań niezamierzonych. Po drugie, eksternalizm sprawstwa illokucyjnego oferuje atrakcyjne wyjaśnienie procesu stopniowego wyłaniania się zrytualizowanych form dyskursu. Po trzecie, omawiana koncepcja pozwala na symetryczne ujęcie mechanizmu przyswajania presupozycji, który umożliwia pośrednie kształtowanie normatywnej struktury społecznej.

3.1. Wiążące, choć niezamierzone illokucje

Warto zauważyć, że eksternalizm w wersji proponowanej przez Navarro-Reyesa zakłada responsybilistyczne ujęcie sprawstwa, które w polskiej literaturze filozoficznej rozwija Katarzyna Paprzycka (2003, 2010).⁹ Według responsybilizmu, o podmiocie *d*

⁹ Paprzycka w pracy „Problem indywiduacji i internalizacji działań” (2010) rozważa również

powiemy słusznie, że sprawił zdarzenie *z*, zawsze i tylko wtedy, gdy *d* jest odpowiedzialny za *z* w świetle rozsądnych oczekiwań. Innymi słowy, koniecznym warunkiem sprawstwa nie jest to, że zdarzenie *z* jest skutkiem intencji podmiotu *d*. Ujęcie, o którym mowa, ma szereg zalet, o których pisze Paprzycka (2010). Z naszego punktu widzenia najistotniejsza jest jedna z nich: responsybilistyczna koncepcja sprawstwa pozwala na przedstawienie niektórych nieintencjonalnych zaniechań jako działań. Tymczasem często mówimy o niezamierzonych działaniach i niezamierzonym sprawstwie. Jest tak na przykład wtedy, gdy inni mają prawo pociągać nas do odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie wypadku samochodowego, przespanie ważnego zebrania czy rozbicie szyby w oknie sąsiada piłką futbolową. Niewątpliwie żadne z tych zachowań nie było skalkulowane na osiągnięcie fatalnego rezultatu; nazwiemy je jednak działaniami — a nas samych ich sprawcami — gdyż inni mają prawo oczekiwać od nas pewnej roztropności. Oczekują mianowicie, że przy trudnych warunkach drogowych zachowamy, jako kierowcy, zdwojoną czujność, że mając w perspektywie ważne zebrania zadbamy o to, by obudzić się odpowiednio wcześniej, i że rozgrywając mecz futbolowy będziemy brać pod uwagę okna sąsiadów. Tłumaczenie się brakiem odpowiednich intencji nie zwalnia nas w takich wypadkach od odpowiedzialności za skutki naszych niezamierzonych działań.

Zgódźmy się na próbę z tezą o istnieniu niezamierzonych działań. Nie ma powodów, by *a priori* twierdzić, że takich działań nie znajdziemy w sferze czynności mowy. Czy istnieją więc niezamierzone działania językowe, za które ponosimy odpowiedzialność? Wydaje się, że tak. Na przykład nieprzemyślaną uwagą mogę urazić swojego rozmówcę, który zasadnie może oczekiwać moich przeprosin. Obrażanie jest jednak aktem perlokucyjnym, a w niniejszych rozważaniach interesują nas głównie illokucje. Rozważmy więc, czy w rzeczywistej praktyce dyskursywnej można wskazać przypadki niezamierzonych, choć wiążących illokucji.

Wydaje się, że takie przypadki istnieją i nie sprowadzają się do omawianych przez

stanowisko, które nazywa eksternalistyczną teorią działania. Stanowisko to dotyczy sposobu indywiduacji działań i głosi — wbrew internalizmowi Donalda Davidsona — że działań nie należy utożsamiać z prostymi zdarzeniami polegającymi na aktywności podmiotu. Rozważenie relacji eksternalizmu w sensie Paprzyckiej do omawianego w niniejszym rozdziale eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego wypada odłożyć na inną okazję.

Navarro-Reyesa przejęzyczeń i potknięć językowych. Można je podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich tworzą (a) niektóre niewypały w sensie Austina, a drugą — (b) udane akty, które mają nieprzewidziane przez mówiących, dodatkowe moce illokucyjne. Rozważmy oba przypadki.

Ad (a) Ogólnie rzecz biorąc, niewypałem jest wypowiedź, którą sformułowano z intencją wykonania illokucji pewnego typu, ale zrobiono to w okolicznościach, które nie spełniają wchodzących w grę warunków fortunności; innymi słowy, kontekst sytuacyjny rozważanej wypowiedzi nie zawiera wszystkich stanów rzeczy presuponowanych przez fortunność zamierzonego aktu. Jest tak na przykład w sytuacji, w której Anna kieruje do Katarzyny słowa „Zamknij okno!”, przy czym — o czym Anna nie wie — wchodzące w grę okno jest już zamknięte. Choć rozważana wypowiedź została zamierzona jako polecenie, wiążącym poleceniem nie jest, czyli nie pojawia się charakterystyczny dla poleceń skutek normatywny: Katarzyna nie jest zobowiązana do zamknięcia okna, a Anna nie ma prawa oczekiwać, że Katarzyna zamknie okno. Jest tak dlatego, że sytuacyjny kontekst rozważanej wypowiedzi nie spełnia warunków formułowania udanych poleceń.

Szczególną klasę niewypałów stanowią wypowiedzi, które są wiążącymi illokucjami, choć ich rzeczywista moc nie jest tą, którą ma na myśli mówiący. Na przykład wypowiedź zamierzona jako polecenie, lecz sformułowana bez odpowiednich uprawnień, może obowiązywać jako niegrzeczna prośba. Podobnie jest w wypadku sytuacji, w której Jan kieruje do Anny słowa „Obiecuję, że po spotkaniu odwiozę cię do domu”, gdy Anna — o czym Jan nie wie — zdecydowanie chce uniknąć zostania z Janem sam na sam w jego samochodzie: choć wypowiedź Jana, rozumiana jako zamierzona obietnica, jest niewypałem, zaczyna funkcjonować jako groźba. Zauważmy, że w jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z wypowiedziami, które, biorąc pod uwagę intencje illokucyjne nadawców, są niewypałami, a jednocześnie — biorąc tym razem pod uwagę ich przyjęcie ze strony odbiorców — są niezamierzonymi, choć wiążącymi illokucjami.

Ad (b) Istnieją przypadki wypowiedzi, które sformułowano z intencją wykonania czynności illokucyjnej typu I_1 , są udanymi czynnościami typu I_1 , a dodatkowo funkcjonują jako udane czynnościami typu I_2 , choć ich nadawcy nie mieli wcale zamiaru, by wykonać tego typu illokucje. Rozważmy następującą sytuację: Jan wypowiada zdanie „Karol wrócił już z urlopu” z intencją sformułowania prostego stwierdzenia; Jan nie wie jednak, że obecność

Karola w pracy jest okolicznością groźną dla jego rozmówców; ci ostatni mogą więc odebrać słowa Jana nie tylko jako stwierdzenie, ale również jako wiążące ostrzeżenie, które zmienia ich sytuację normatywną: nie mogą mianowicie kierować do Jana pretensji o to, że ten nie poinformował ich o powrocie Karola do pracy. Podobnie jest w wypadku wypowiedzi Pawła, który kieruje do Krzysztofa słowa „Jestem głodny” tylko po to, by usprawiedliwić swoje złe samopoczucie i kiepską wydajność w pracy; nie jest mianowicie wykluczone, że wypowiedź Piotra zacznie funkcjonować nie tylko jako stwierdzenie, ale również jako prośba o coś do jedzenia lub propozycja przerwania pracy i pójścia do bufetu. Podkreślimy, że rozważane illokucje — ostrzeżenie Jana oraz prośba lub propozycja Pawła — wchodzi w życie i zmieniają rzeczywistość społeczną dzięki temu, jak zostały odebrane przez audytorium.

Podsumujmy omówienie wypowiedzi typu (a) oraz (b). Mają one przynajmniej trzy wspólne cechy. Po pierwsze, ich moce illokucyjne zależą nie tyle od intencji ich nadawców, ile od tego, jak zostały odebrane i przyjęte przez audytorium, przy czym taki a nie inny ich odbiór uzewnętrznia się w dalszym przebiegu interakcji. Po drugie, rozważane wypowiedzi ilustrują sytuację, w której to nie nadawca, lecz jego audytorium znajduje się w sytuacji poznawczej umożliwiającej trafne rozpoznanie mocy illokucyjnej wypowiedzi. Po trzecie wreszcie, wypowiedzi typu (a) i (b) stanowią przykłady niezamierzonych, choć wiążących illokucji.

3.2. Spontaniczne powstawania zrytualizowanych form dyskursu

Eksternalizm sprawstwa illokucyjnego umożliwia wyjaśnienie mechanizmu odpowiedzialnego za stopniowe wyłanianie się zrytualizowanych form dyskursu, takich jak procedury akademickie, sądowe, religijne itp. Charakterystyczną cechą takich procedur i ceremonii jest to, że składające się na nie akty illokucyjne wywołują odpowiednie zmiany rzeczywistości normatywnej niezależnie od tego, jakie intencje mają ich uczestnicy: liczą się odpowiednie słowa i stosowne uprawnienia mówiącego oraz jego audytorium.

Rozważmy pewną hipotezę dotyczącą ewolucji zachowań językowych: zrytualizowane formy dyskursu wyłoniły się z potocznych użyć wyraźnych formuł performatywnych. Przyjmijmy, że w zwykłych, codziennych sytuacjach, wyraźne formuły

performatywne są konwencjonalnymi narzędziami wskazywania mocy illokucyjnej wypowiedzi, która to moc zależy od intencji mówiącego. Zatem funkcją potocznych konwencji performatywnych jest usprawnianie interakcji illokucyjnej, a nie jej konstytuowanie: możliwość wykonania udanej obietnicy nie zależy od tego, że obowiązuje konwencja określająca wskazującą funkcję prefiksu „Obiecuję, że ...”. Czasem jednak wyraźne formuły performatywne pojawiają się w sytuacjach niezwykłych, kiedy wiele zależy nie tyle od intencji, ile od wypowiedzianych słów. Wydaje się, że w takich okolicznościach potoczne konwencje performatywne zmieniają swoją funkcję: nie tyle usprawniają, ile konstytuują interakcję illokucyjną, to jest na ich mocy prefiks performatywny nie tyle wskazuje, ile wyznacza typ wykonywanego aktu.

Aby zilustrować możliwość przewidzianą w powyższej hipotezie, rozważmy sytuację, w której Jan dla żartu wypowiada zdanie „Obiecuję, że już nie będę więcej palił”. Jeśli odbiorcą tej wypowiedzi był serdeczny kolega Jana, ten ostatni może odwołać językowo wskazaną illokucję mówiąc, że nie mówił poważnie. Możliwości tej nie ma — albo przynajmniej jest ona bardziej dyskusyjna — gdy rozważana wypowiedź pojawia się w kontekście rozmowy syna z matką, w trakcie godzenia się po sprzeczce małżeńskiej, czy podczas spotkania kilku chłopców, którzy właśnie postanowili założyć tajne, podwórkowe stowarzyszenie anonimowych nikotynistów. Brak intencji, o której mowa w warunku istotnym w sensie Searle'a, nie unieważnia normatywnych skutków wykonanych w takich sytuacjach illokucji: zgodnie z eksternalizmem sprawstwa illokucyjnego, liczy się w tym wypadku odbiór wypowiedzi, a nie towarzyszące jej stany mentalne. Możemy dodatkowo mówić o stopniowym i spontanicznym kształtowaniu się rytuału, odpowiednio, poważnej rozmowy rodzicielskiej, dochodzenia do zgody między małżonkami oraz wstępowania do podwórkowego stowarzyszenia. Tego typu proces rytualizacji polega między innymi na tym, że konwencja performatywna rządząca użyciem prefiksu „Obiecuję, że ...”, zaczyna pełnić funkcję konstytutywną, a nie jedynie wskazującą.

3.3. Symetryczny mechanizm przyswajania presupozycji i pośrednie kształtowanie normatywnej struktury społecznej

Przejdźmy do omówienia trzeciego powodu, dla którego warto rozważyć akceptację eksternalizmu illokucyjnego sprawstwa: stanowisko to wyjaśnia, jak działa symetryczny mechanizm przyswajania presupozycji odpowiedzialny za pośrednie kształtowanie normatywnej struktury społecznej.

Termin „przyswajanie presupozycji” pochodzi od Davida Lewisa (1979), który zauważył, że w wielu wypadkach akceptując to, co mówiący stwierdza, musimy również zaakceptować to, co mówiący w swoim stwierdzeniu presuponuje w sensie Stalnaker’a; innymi słowy, musimy przyswoić presupozycję akceptowanego stwierdzenia. Na przykład przyjmując do wiadomości stwierdzenie Jana, że jego siostra jest fizykiem, przyjmujemy jednocześnie, że Jan ma siostrę. Zauważmy, że przewidziany przez Lewisa mechanizm przyswajania presupozycji jest asymetryczny: skoro Stalnakerowsko rozumiana presupozycja jest stanem mentalnym mówiącego, jej ewentualne przyswojenie jest sprawą słuchającego lub innych uczestników bądź świadków konwersacji.

Okazuje się, że można również mówić o przyswajaniu presupozycji w sensie Austina. W odróżnieniu od mechanizmu opisanego przez Lewisa, rozważany mechanizm jest jednak symetryczny: w zależności od sytuacji, Austinowsko rozumianą presupozycję może przyswoić albo słuchający, albo — co ciekawe — mówiący. By wyjaśnić drugą ewentualność, musimy jednak przystać na eksternalizm sprawstwa illokucyjnego.

Rozważmy następującą sytuację: uczestnicy seminarium naukowego wychodzą z budynku uczelni i radzą, gdzie pójść na piwo; Anna mówi „Chodźmy do «Czecha»”. Jeśli wszyscy postępują w zgodzie z tą i kolejnymi sugestiami Anny, staje się ona przywódcą nieformalnej grupy. Innymi słowy, jej wypowiedzi zdań w trybie rozkazującym zaczynają funkcjonować jak wiążące polecenia, przy czym fortunność tych wypowiedzi presuponuje określone uprawnienia. Zauważmy jednak, że w opisaney sytuacji to Anna, a nie jej audytorium przyswaja sobie presupozycję swoich aktów mowy, czyli przyjmuje do wiadomości, że jest przywódcą. Dodajmy, że zarówno presupozycje, jak i moc illokucyjna wypowiedzi Anny, zależą nie od jej intencji, ale od tego, jak na jej wypowiedzi reaguje audytorium. Dlatego powiemy, że pierwsze wypowiedzi Anny były niezamierzonymi, choć

wiązącymi illokucjami. Sformułowanie takiej opinii — a tym samym objaśnienie symetrycznego charakteru mechanizmu odpowiedzialnego za przyswajanie Austinowsko rozumianych presupozycji — wymaga akceptacji eksternalizmu sprawstwa illokucyjnego.

BIBLIOGRAFIA:

- Austin, J. L. 1993. *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: WN PWN.
- Alston, W. 1991. „Searle on Illocutionary Acts”, [w:] E. Lepore i R. Van Gulick (red.) 1991, 57–80.
- Bach K., Harnish R. M. 1979, *Linguistics Communication and Speech Act*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Brożek, A. 2010. *Fakty i artefakty*, Warszawa: Semper.
- Brożek, A. i Kasprzyk Z. 2007. „O performatywach i generowaniu”, *Filozofia Nauki* 58, 115-130 (tekst przedrukowany jako „Performatywy i generowanie” [w:] A. Brożek 2010, 73-86).
- Gauker, C. 1998. „What is a Context of Utterance”, *Philosophical Studies* 91 (2), 149-172.
- Harnish, R. M. 2009, „Internalism and Externalism in Speech Act Theory”, *Lodz Papers in Pragmatics* 5 (1), 9-31.
- Jadacki, J. J. 2010. *Spór o granice języka*, Warszawa: Semper.
- Lepore, E., Van Gulick, R. (red.). 1991. *John Searle and His Critics*, Cambridge, Mass.: Basil Blackwell.
- Levinson, S. C. 2010. *Pragmatyka*, tłum. T. Ciecierski i K. Stachowicz, Warszawa: WN PWN.
- Lewis, D. 1969. *Convention. A Philosophical Study*, Cambridge, Mass.: HUP.
- Lewis, D. 1979. „Scorekeeping in a Language Game”, *Journal of Philosophical Logic* 8, 339-359.
- Muszyński, Z. 2000. *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Navarro-Reyes, J. 2010. „Speech Acts, Criteria and Intentions”, *Lodz Papers in Pragmatics* 6 (1), 145-170.

ukáže się w: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa V. Ewolucja języka, ewolucja językoznawstwa*, Łódź 2013.

- Odrowąż-Sypniewska, J. 2006. *Rodzaje naturalne. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa: Semper.
- Paprzycka, K. 2003. „Jak zaniechania mogą pomóc w zrozumieniu, czym są działania?”, *Kognitywistyka i Media w Edukacji* 7 (1), 276-286.
- Paprzycka, K. 2010. „Problem indywiduacji i internalizacji działań”, *Analiza i egzystencja* 11, 291-315.
- Putnam, H. 1998. *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa: WN PWN.
- Sbisà, M. 2002. „Speech Acts in Context”, *Language and Communication* 22, 421-436.
- Searle, J. R. 1987. *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Stalmaszczyk, P. (red.), 2010. *Metodologie językoznawstwa. Filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Stalnaker, R. 1973. „Presupposition”, *Journal of Philosophical Logic* 2, 447-457.
- Stalnaker, R. 2002. „Common Ground”, *Linguistics and Philosophy* 25, 701-721.
- Tokarz, M. 1993. *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa: WN PWN.
- Witek, M. 2010. „Między inferencjonizmem i antyinferencjonizmem: spór o naturę kompetencji komunikacyjnej po odkryciu zjawiska niedookreślenia językowego”, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), 63-90.
- Witek, M. 2011. *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, Szczecin: WN US (*Umysł. Prace z Filozofii i Kognitywistyki*).